

Elżbieta Rybicka  
(Uniwersytet Jagielloński)

## WSCHÓD WYOBRAŻONY. WOKÓŁ NAJNOWSZEJ PROZY ANDRZEJA STASIUKA

Andrzej Stasiuk pozostaje w literaturze polskiej najbardziej konsekwentnym twórcą topografii wyobrażonych. Począwszy od przestrzeni lokalnych i regionalnych (Dukla, Galicja, Łemkowszczyzna) przez Europę Środkową i europejskie Południe po Zachód i Dojczland, kreuje on imagologie terytorialne, które stanowią pole interferencji realnego i wyobrażonego. Tę strategię pisarz wykladał już wcześniej, w *Dzienniku okrętowym*<sup>1</sup>, a wynika ona z faktu, iż geografia i wyobrażenia stanowią dla niego dwie aktywne siły sprawcze, nie tyle osobne, ile wyraźnie współzależne. Pierwsza ugruntowana jest w doświadczeniu podróżniczym i sensualnym doznaniu miejsc, druga w sferze socjokulturowej, w swoistym archiwum lektur, klisz, wyobrażeń zbiorowych. W konsekwencji określone terytoria zatracają swoją obiektywnie weryfikowalną sprawdzalność. W ten sposób została stworzona na przykład wizja Dojczlandu, który, jak zauważa Arkadiusz Kalin, „oznacza nie realną przestrzeń, lecz pewien stan mentalny narratora, powikłane nawarstwienia polsko-niemieckich stereotypów, spostrzeżeń i refleksji z podróży oraz fantasmagorii środkowoeuropejskich, splot kultury, historii i hysterii”<sup>2</sup>. Analogiczny mechanizm działa w przypadku Europy Środkowej – skonstruowanej dzięki władzy wyobraźni uruchamianej w terytorium pozbawionym wyrazistej formy<sup>3</sup> czy Południa jako kontrapunktu dla osi Wschód – Zachód<sup>4</sup>.

Rozwijane od wielu lat narracje topograficzne nie są więc płaskim i petryfikującym mapowaniem. Mapa, jak wiadomo, odgrywa oczywiście w pisarstwie

---

<sup>1</sup> A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, w: J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2007, s. 85.

<sup>2</sup> A. Kalin, *Słowiańsko-germańska tragifarsa literacka – post(-)kolonialna konfrontacja Wschodu i Zachodu*, „Porównania”, s. 124 (cyt. za: <http://www.staff.amu.edu.pl/~comparis/attachments/article/308/Kalin.pdf> – 17.06.2015).

<sup>3</sup> O Europie Środkowej w pisarstwie Stasiuka zob. m.in.: A. Fiut, *Powrót do Europy Środkowej? Wariacje na temat pisarstwa Andrzeja Stasiuka i Jurija Andruchowycza*, w: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Warszawa 2008; P. Millati, *Inna Europa. Nowa mitologia Europy Środkowej w prozie Andrzeja Stasiuka*, w: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*; E. Dutka, *Pytania o Europę „zwaną Środkową” w pisarstwie Andrzeja Stasiuka*, w: *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014.

<sup>4</sup> Zob. J. Wierzejska, *Mit Południa jako kontrapunkt dla opozycji Wschód – Zachód i podstawa mitu środkowoeuropejskiego*, „Porównania” 2012, nr 11 (<http://porownania.amu.edu.pl/attachments/article/232/6.%20Jagoda%20Wierzejska.pdf> – 17.06.2015).

Stasiuka kluczową rolę, ale, jak wskazywała Elżbieta Konończuk, wykracza ona poza czysto geograficzną, służącą wyłącznie lokalizacji siatkę współrzędnych, ma bowiem zarazem wymiar materialny (jako obiekt podlegający rozkładowi i zniszczeniu), biograficzny (jako dokument trajektorii życiowych), mnemoniczny (jako swoisty wyzwalacz pamięci)<sup>5</sup>. Co więcej, sam pisarz przyznaje, że oglądanie map wraz z aktami przypominania i projektowania przyszłości jest dla niego obcowaniem z formą nieskończoności<sup>6</sup>.

Stasiuk jednak nie tylko opisuje mapy, ale tworzy własną kartografię wyobrażoną, która jest na tyle sugestywna i przekonująca, że staje się punktem odniesienia również poza badaniami literackimi. Stworzone przez niego imagologie wzbudziły bowiem silny rezonans w przestrzeni publicznej – reaktywowały dyskusję wokół Europy Środkowej, peryferyjności, prowincji czy Wschodu. Co istotne, nie tylko w kręgach literaturoznawczych, proza Stasiuka bywa przywoływana jako wiarygodny „głos” z peryferii, diagnozujący jej kondycję. Tak czynią na przykład socjologowie – Joanna Kurczewska, argumentując za przydatnością literatury w uchwyceniu jednostkowego doświadczenia peryferyjności<sup>7</sup>, lub Bohdan Jałowiecki i Sławomir Kaprański, autorzy wstępu do tomu *Peryferie i pogranicza*, którzy uznają pisarza za eksperta i znawcę europejskich peryferii<sup>8</sup>. Okazuje się zatem, że sprawcza moc *poiesis* Stasiukowej twórczości, jej światotwórczy potencjał są na tyle silne (czy też fortunate, by pozostać przy terminologii performatywnej), że biorą w nawias jej imagologiczny, wyobrazeniowy charakter. To zresztą główny paradoks recepcji, choć pisarz sam nieustannie odżegnuje się od konwencji reportażowej, prawdy rozumianej jako zgodność z rzeczywistością, to bywa do owej dokumentarnej prawdziwości nieustannie sprowadzany.

Po długim okresie, gdy pisarza bardziej interesowały podróże do Europy Środkowej i na europejskie Południe, w opublikowanym w 2014 r. *Wschodzie*<sup>9</sup> skierował uwagę na terytoria wschodnie – od Wisły po Syberię, Mongolię, Pamir i Chiny. Wprowadzenie tak mocno obciążonej tradycją orientalistyczną, naznaczonych stereotypami, nieprecyzyjnej geograficznie kategorii przestrzennej już w tytule książki stanowi jątrzący i ostentacyjnie prowokacyjny (jak wrzucenie granatu do ogniska) problem sam w sobie. Nasuwa przede wszystkim pytanie, w jakim stopniu imagologia zaproponowana przez pisarza odwołuje się do polskich wyobrażeń Wschodu. A zwłaszcza do wyobrażeń Polski jako Wschodu.

Na początek parę oczywistości. Erazm Kuźma w *Micie Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku* konstatawał, iż Wschód jest pojęciem przestrzennym nie tylko dlatego, że odnosi się do określonych terytoriów, lecz również z tego powodu, że jego konstruowanie zawsze będzie zlokalizowane

<sup>5</sup> Zob. E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5; też, *Mapa jako metafora w „opowieściach przestrzennych” Andrzeja Stasiuka*, w: *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012.

<sup>6</sup> *Patroszenie świata. Z Andrzejem Stasiukiem rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 14, s. 9.

<sup>7</sup> J. Kurczewska, *Peryferyjność w doświadczeniach jednostek (trzy argumenty na rzecz tezy o przydatności perspektywy indywidualnej w studiach nad centrami, peryferiami i pograniczami)*, w: *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. T. Zarycki, Warszawa 2013.

<sup>8</sup> B. Jałowiecki, S. Kaprański, *Peryferie i pogranicza jako interdyscyplinarne obszary badawcze*, w: *Peryferie i pogranicza. O potrzebie różnorodności*, red. B. Jałowiecki, S. Kaprański, Warszawa 2011, s. 9–11.

<sup>9</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, Wołowiec 2014. Dalsze odwołania lokalizuję w tekście głównym.

i perspektywiczne: tworzone z geograficznie usytuowanego punktu widzenia. Inaczej będzie tworzony Wschód francuski czy niemiecki, inaczej polski, inne będą też ich pragmatyki<sup>10</sup>. W badanym przez niego okresie (od romantyzmu po lata trzydzieste XX w.) polskie wyobrażenia Wschodu nieustannie podlegały fluktuacjom uzależnionym od sytuacji geopolitycznej. W odróżnieniu wszakże od francuskich czy niemieckich mitów Orientu wariant polski – czy to w wersji spolaryzowanej zgodnie z opozycyjną osią Wschód – Zachód, czy uznającej możliwość ich syntezy – zawsze był silnie spragmatyzowany i wprzęgnięty w pytania o świadomość i tożsamość narodową. Można nawet powiedzieć mocniej, funkcja socjopolitycznego mitu Wschodu czy Zachodu polegała na „sterowaniu świadomością narodową, wymuszaniu określonych zachowań”<sup>11</sup>.

Jakkolwiek monografia kończy się na okresie międzywojennym, to ustalenia Kuźmy brzmią niezwykle aktualnie, tym bardziej że mamy obecnie do czynienia ze swoistym odrodzeniem tej problematyki. Wschód w kulturze polskiej budzi bowiem rosnące zainteresowanie w środowiskach naukowych, podróżniczych i wydawniczych. Spowodowane jest to z jednej strony przeszczepianiem teorii postkolonialnych, przywoływaniem w związku z tym tradycji polskich badań nad orientalizmem<sup>12</sup>, z drugiej trwającą od dawna dyskusją nad Kresami bądź pograniczami wschodnimi<sup>13</sup>. Kolejnym czynnikiem jest ciągle narastająca literatura podróżnicza i reportażowa eksplorująca wschodnie obszary, począwszy od *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego, które wywołuje zresztą coraz częściej dyskusje na temat jego kolonialnego lub postzależnościowego nacechowania<sup>14</sup>. Stymulującą zainteresowanie rolę odgrywa oczywiście wydawnictwo Czarne z serią ważnych tłumaczeń (począwszy od książki Daniela Kaldera *Zagubiony kosmonauta. Zapiski antyturysty*) i cyklem reportaży wschodnich pisanych przez polskich autorów: Jacka Hugo-Badera, Wojciecha Góreckiego, Michała Książka, Andrzeja Dybczaka, Igora T. Miecika. W tym przypadku Wschód to najczęściej *terra incognita*, „biała plama” na mapie świata, tym bardziej ekscytująca, im mniej turystycznie skolonizowana.

Istnieją wreszcie powody mieszczące się na styku geopolityki, imagologii terytorialnej i pytań o tożsamość narodową. W latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI w. odpowiedzi na te pytania były zorientowane na Zachód, na budowanie poczucia przynależności do kultury i cywilizacji europejskiej. Wymownym świadectwem może być tytuł tomu zbiorowego *Czy Polska leży nad Morzem*

<sup>10</sup> E. Kuźma, *Mit Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku*, Szczecin 1980, s. 119. Książka Kuźmy jest wyjątkowo cenną, choć zapomnianą monografią relacji Wschód – Zachód w literaturze europejskiej i polskiej. W swoich założeniach Kuźma jest bliski powstałemu niemal w tym samym czasie *Orientalizmowi* Edwarda Saïda (1978), jednak, jak sądzę, dla analizowania polskiej geografii wyobrażonej *Mit Orientu* stanowi o wiele bardziej przydatną i zniuansowaną pozycję. Pozwala bowiem uchwycić złożoność naszej labilnej sytuacji geokulturowej, w przeciwieństwie do ostatnich dość bezrefleksyjnych i mechanicznych aplikacji orientalizmu Saïdowskiego w polskich badaniach. Na podobieństwo koncepcji Kuźmy zwrócił także uwagę Sławomir Iwasów (*Reprezentacje Europy w prozie polskiej XXI wieku*, Szczecin – Zielona Góra 2013, s. 108).

<sup>11</sup> E. Kuźma, *Mit Orientu...*, s. 9.

<sup>12</sup> J. Kieniewicz, *Orient i Wschód Polaków*, w: *Polska Wschodnia i orientalizm*.

<sup>13</sup> Z nowszych prac zob.: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.

<sup>14</sup> Zob. A. Chomiuk, „*Nowy markiz de Custine*” albo historia pewnej manipulacji, „*Teksty Drugie*” 2006, nr 1/2; P. Zajas, *Zagubieni kosmonauci. Raz jeszcze o Imperium Ryszarda Kapuścińskiego i jego krytykach*, „*Teksty Drugie*” 2010, nr 3.

*Śródziemnym?* Autorzy pomieszczonych w nim artykułów argumentują za kulturową partycypacją, podkreślają więź z obszarem śródziemnomorskim, a w tradycji łacińskiej upatrują źródła odporności na indoktrynację komunistyczną<sup>15</sup>.

Tak mocna orientacja okcydentalna po 1989 r. doprowadziła jednak do ucieczki od wschodnich aspektów lokalizacji geokulturowej. Nietrudno zatem przewidzieć, że reakcją na kulturową i polityczną okcydentalizację i europeizację Polski, wypieranie jej wschodniości (paradoksy tej sytuacji celnie wydobywa Ziemowit Szczerek w *Przyjdzie Mordor i nas zje*<sup>16</sup>) w relacji do Europy Zachodniej byłaby zatem obecnie jej orientalizacja i nawet autoorientalizacja. Przykładem może być książka *Polska Wschodnia i orientalizm*, diagnozująca między innymi sytuację wschodnich regionów Polski w relacji do Unii Europejskiej i wskazująca zarazem na orientalne stereotypy zacofania<sup>17</sup>. Z drugiej strony wydobywa się ukryte do tej pory w cieniu modernizacji zjawiska, wymykające się racjonalnej nowoczesności, a dostrzegane na Wschodzie – przestrzenną, bezkresną pustkę, mistycyzm, duchowość i sekty religijne. W tomie rozmów z pisarzami i reporterami *Patrząc na Wschód* Piotr Brysacz ponawia ciągle pytanie o wschodniość pojmowaną i jako obszar rozciągający się od Podlasia, i jako stan duchowy ze skłonnościami do mistycyzmu, a jego rozmówcy często potwierdzają te supozycje. Wieloletni badacz kultury wschodniego pogranicza Włodzimierz Pawluczuk mówi na przykład o różnicach na poziomie postrzegania:

Człowiek ruski, bizantyjski jest bliżej natury niż kultury, co nie znaczy że jest brudny, głupi i niewykształcony. Nie, chodzi o zupełnie inne podejście do świata, o czerpanie sił do życia z zupełnie innych źródeł. Natura, w przeciwieństwie do kultury, jest irracjonalna, nie da się do końca wytłumaczyć jej pochodzenia, a jeśli nie wiemy, przyjmujemy coś na wiarę. Dlatego też ruski człowiek, bardziej związany z naturą niż z kulturą, jest skłonny do wierzeń, objawień, mistycyzmu<sup>18</sup>.

Przywołany tu kontekst świadczy o tym, jak zapalnym problemem jest obecnie polska wschodniość rozumiana zarówno jako polski Wschód wyobrażony, wytwarzany z zewnętrznego punktu widzenia, jako coś obcego, innego, jak i jako wewnętrzna cecha kultury i mentalności wstydliwie wypierana przez ostatnie dekady.

A czym jest Wschód w prozie Stasiuka? W perspektywie geograficznej obejmuje on wysiedlone wsie Łemkowszczyzny i wschodnie regiony Polski, między innymi Podlasie, Lubelszczyznę i Podkarpacie, drogi 801, 850, 816 i 865, Lublin i Bełżec, wschodnią stronę Warszawy, Pragę i Grochów, a także peryferyjną Rosję, Syberię, Mongolię, Pamir i Chiny. A obok tego: wiejskie sklepiki z ich zapachami, targowisko na Stadionie Dziesięciolecia, Dworzec Wschodni w Warszawie. I jeszcze Akcję Wisła, komunizm i żołnierzy radzieckich, stare dowcipy o Polaku, Rusku i Niemcu, tanią siłę roboczą, chłopów, robotników, ukrytą w szufladzie legitymację partyjną wuja, Radio Maryja i pomniki Lenina, portrety Mao na placu Tiananmen i ruiny fabryki Żerań. Chińszczyznę, zegarki ze

<sup>15</sup> Zob.: J. Axer, *Recepcja śródziemnomorskiej tradycji antycznej w Europie Środkowo-Wschodniej*; A. Borowski, *Mare Mediterraneum jako pojęcie kulturowe*, w: *Czy Polska leży nad Morzem Śródziemnym?*, red. R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga, Kraków 2012.

<sup>16</sup> Z. Szczerek, *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, Kraków 2013.

<sup>17</sup> Zob. T. Zarycki, *Polskie dyskursy o „Wschodzie” wewnętrznym i zewnętrznym – próba analizy krytycznej*, w: *Polska Wschodnia i orientalizm*.

<sup>18</sup> W. Pawluczuk, *Duszę ruską lepiej mieć*, w: *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*, Białystok 2013, s. 276.

złotego plastiku i plastik udający skórę, stragany odpustowe. Stepy i pustynie. I wszechobecne resztki i pozostałości, materialne i niematerialne: chyży i cerkwi łemkowskich, pańszczyzny, folwarku i dworu, Rusi, pegeerów, industrialu. A obok nich obozy koncentracyjne, ziemie nasiąknięte ludzkim DNA, groby, cmentarze, duchy, kości na pustyni. Jurty między blokowiskami, farmy wiatrakowe i betonowe dinozaury na pustyni Gobi. Do tego klisze biblijne – wędrowki wyklętego ludu do ziemi obiecanej. I zapach niskooktanowej benzyny.

Jak widać, Wschód wyobrażony Stasiuka to rupieciarnia porzuconego, tego wszystkiego, co wypadło z ekonomicznego czy politycznego obiegu i stało się odpadem, to także śmietnik klisz i wysypisko stereotypów. Przywołana metaforyka nie ma charakteru przypadkowego – tak jak istnieje *junk art*, można też mówić o *junk literature*, literaturze śmietnikowej. Nie chodzi przy tym tylko o to, że Stasiuk od dawna pisze o śmieciowej rzeczywistości, zalewie tandety, lumpeksach, zdegradowanej przestrzeni<sup>19</sup>, ale o fakt śmietnikowego nagromadzenia językowych i kulturowych odpadów. Na ten literacki trop wskazywał Jonathan Culler w *Teorii śmieci*, klisze i frazesy pełnią bowiem funkcję językowych odpadów<sup>20</sup>. Stasiuk, jak wiadomo, z założenia nie tworzy pogłębionych diagnoz intelektualnych, interesuje go bardziej obraz niż krytyczna wiwisekcja, operuje przede wszystkim na poziomie doksalnym, opinii i wyobrażeń zbiorowych przefiltrowanych przez jednostkową świadomość, to one bowiem stanowią podstawowy kod komunikacyjny. Nie wchodzi zatem w rolę znawcy czy eksperta, tłumacza czy prawodawcy, nie proponuje niczego nowego ani odkrywczego. Jeżeli dokonuje wiwisekcji, to na własnej pamięci dziecka i młodego człowieka wychowanego w państwie komunistycznym, dziecka proletariatu, syna „wyklętego ludu”, o chłopskiej, wschodniej genealogii, mieszkającego na obrzeżach stolicy, w mieście biedaków. To sprawa kluczowa dla zrozumienia „śmietnikowej” imagologii Wschodu – programowa antyelitarność i antyintelektualizm, zasób doświadczeń z życia codziennego i opowieści rodzinnych są bowiem sygnaturą wiarygodności, a jednocześnie pozycjonują (geograficznie, społecznie, kulturowo) podmiot. Pozwala to zarazem uniknąć zarzutu o spojrzenie „orientalizujące”. Chodzi tu bowiem raczej o formę zbieractwa, grzebanie w starzyźnie, śmietniku obrazów i pamięci, takich wszakże, które odbierane są jako swoje.

Taktyka Stasiuka widoczna jest zwłaszcza w odniesieniu do imagologii Rosji<sup>21</sup>. Obraz tego kraju w kulturze polskiej chyba nigdy nie miał charakteru neutralnej i obiektywnej reprezentacji<sup>22</sup>, a sytuacja ta niewiele zmieniła się po roku 1989<sup>23</sup>. W podróżniczych relacjach o Rosji po roku 1989 wyraźnie bowiem dochodzi do głosu – jak nazywa to zjawisko Hanna Gosk – narracja podmiotu

<sup>19</sup> O śmietnikowej rzeczywistości w prozie Stasiuka zob. M. Sowiński, *Budowanie z odpadków. Projekt polityczny Andrzeja Stasiuka* (<http://wakat.sdk.pl/budowanie-z-odpadkow-projekt-polityczny-andrzeja-stasiuka> – 22.07.2015).

<sup>20</sup> J. Culler, *Teoria śmieci*, przeł. B. Brzozowska, „Kultura Współczesna” 2007, nr 4.

<sup>21</sup> O obrazie Rosji jeszcze przed publikacją *Wschodu* pisała Anna Stryjakowska (*Rosja Andrzeja Stasiuka. Ku oswojeniu mentalnych antywartości*, „Przegląd Rusycystyczny” 2012, nr 1/2).

<sup>22</sup> Zob. prace pomieszczone w tomach zbiorowych *Obraz Rosji w literaturze polskiej*, red. J. Fiećko, K. Trybuś, Poznań 2012; *Obraz Rosji w literaturze polskiej XX wieku*, red. A. Jarzyna, Z. Kopeć, M. Jaworski, Poznań 2014.

<sup>23</sup> Zob. P. Małochleb, *Imperium odchodzi. Rosja w literaturze polskiej po 1989 roku*, w: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Kraków 2011.

postzależnościowego, dawnego podporządkowanego, który wykorzystuje swe doświadczenie, by przekształcić je w opowieść kompensacyjną<sup>24</sup>. Jej wyznacznikiem jest przepracowanie upokorzenia, mentalne odwrócenie dawnej relacji pomiędzy politycznym hegemonem a podporządkowanym, dlatego kluczowym obrazem staje się wizja degeneracji imperium, jak w prozie podróżniczej Ryszarda Kapuścińskiego czy Jacka Hugo-Badera.

Czy jest zatem możliwa „inna” Rosja w polskim oglądzie? Warto bowiem zauważyć, że takie rozpoznanie wpisujące się w model postzależnościowy nie jest jedyną możliwością w kulturze polskiej. Tadeusz Sucharski zauważa, iż pisarze emigracyjni, tacy jak Gustaw Herling-Grudziński, Józef Mackiewicz czy Józef Czapski, jakkolwiek najmocniej doświadczeni terrorem komunistycznym, potrafili stworzyć trudny wariant relacji z Rosją – zarazem antysowiecki i przełamujący polską rusofobię<sup>25</sup>. Ich pisarstwo było zatem próbą wyjścia poza polski kompleks ofiary i narrację martyrologiczną. Podobnie Czesław Miłosz (kontynuując zresztą tradycję Mickiewiczowską) rozdziela Rosję od Rosjan i uznaje „wschodnią” część w sobie<sup>26</sup>. Ważnym punktem odniesienia może być także inna wyrazista imagologia terytorialna Rosji – Mariusza Wilka, który dokonuje dwóch istotnych zabiegów. Po pierwsze, przywołuje dawny podział na dwie Rosje:

Od wieków istniały dwie Rosje: Rosja widocznych pozorów [...], czyli Imperium, którego kształt został odcisnięty w formach zewnętrznych [...], oraz Święta Ruś, czyli Matuszka, o prawach niepojętych, formach niejasnych, tendencjach nieokreślonych [...]. O Imperium mówi się głośno w Moskwie lub w Petersburgu, o Matuszce tylko w głębi kraju poszeptują. Ów stan rzeczy, moim zdaniem, przetrwał do dziś.

Bo i dzisiaj obie Rosje istnieją: i Imperium, na drżących nogach, i Matuszka, walająca się w rowie<sup>27</sup>.

Po drugie, co może bardziej istotne z punktu widzenia imagologii terytorialnych, Wilk zamienia rosyjski Wschód na rosyjską Północ<sup>28</sup> i eksponuje w związku z tym odmienne cechy – pustkę, pejzaż jako doświadczenie metafizyczne, ezoteryczne kultury, szamanizm.

Co czyni Stasiuk we *Wschodzie* z tym polskim „kompleksem” Rosji? Przede wszystkim – jak mówił w rozmowie – rosyjskość, „oczywiście w dużym cudzysłowie, ale jednak ma się w sobie”<sup>29</sup>. Pisarz nie wypiera więc rosyjskiej

<sup>24</sup> Zob. H. Gosk, *Wychodzenie z „cienia imperium”*. Wątki postzależnościowe w literaturze polskiej XX i XXI wieku, Kraków 2015 (tu zwłaszcza rozdziały: *Po rozbiorach, po PRL-u. Polskie podróże do ZSRR/Rosji, Konstruowanie psychospołecznej przestrzeni sąsiada. Niemiecki Zachód i rosyjski Wschód w reportażowo-podróżniczej prozie polskiej ostatnich lat*, s. 197–236).

<sup>25</sup> T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2008.

<sup>26</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Warszawa 1990, s. 149. Zob. też: Z. Kaźmierczyk, *Rosja mentalna Miłosza*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5; M. Szumna, „Literatura polska jest projektem na daleką metę”. „Prywatne obowiązki” a Miłoszowskie czytanie Rosji, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 1.

<sup>27</sup> M. Wilk, *Wilczy notes*, Gdańsk 1998, s. 13.

<sup>28</sup> Zob. M. Marszałek, *Rosyjska Północ jako punkt widzenia*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2; A. Chomiuk, *Rosja „poza bedekerem”*. Uwagi na marginesie cyklu północnego Mariusza Wilka, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2010, nr 1; R. Winnicki, „Północ – to moja fabuła”. Polarne epifanie Jana Józefa Szczepańskiego i Mariusza Wilka, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, nr 2.

<sup>29</sup> A. Stasiuk, *Coś trzeba opowiadać*, „Lampa” 2009, nr 9, s. 6.

wschodniości, dlatego podróż stanowi rozpoznanie dialektyki tego samego i innego, ciągle lawirowanie pomiędzy Rosją rozpoznawalną we własnym doświadczeniu a Rosją nieznaną. Podobieństwa widoczne są już w kontynuacji krajobrazu, w Lublinie Stasiuk zauważa: „Od samego Uralu płasko, płasko, płasko” (s. 76). Ta jedna z podstawowych klisz rosyjskiej wschodniości – bezkres płaskiej przestrzeni, rozrosłej w monsturalnej skali – powraca w książce nieustannie. Powracają także inne obrazy wschodniego pejzażu rozpoznawane jako takie same:

Pokonałem sześć tysięcy kilometrów i trzydzieści parę lat. Lotnisko w Bracku było jak Dworzec Warszawa Stadion, z którego odjeżdżały autobusy w stronę Węgrowa, Sokołowa i Siemiatycz (s. 22).

Na początku to jest takie uczucie, jakby geografia robiła sobie z Ciebie jaja.

Leci się jakieś sześć czy siedem tysięcy kilometrów, czyli tyle, ile do Indii albo do Kongo, i na końcu jest coś w rodzaju hipertroficznego Węgrowa albo rozdętych Siemiatycz. Tak było w Irkucku, gdy wyszedłem na pierwszy spacer. Na Gagarina, na Marksa, na Lenina nie mogłem uwolnić się od przejmującego poczucia, że to wszystko znam. Te neoklasyczne fasady, napisy cyrylicą, kolumny, tympanony, cały ten przepych na pokaz, a zaraz obok dziury, kałuże i potłuczone flaszki. Znałem to, znałem jeszcze z dzieciństwa (s. 118).

Analogiczne obrazy kontrastów pojawiają się w Polsce – w widoku Warszawy z okien podmiejskiego pociągu:

Spokojna rujnacja naprzeciw tych libeskindów za rzeką, naprzeciw tego smętnego Babilonu, żadnych stanów pośrednich. Heroizm przetrwania i od razu pycha biedaków na dorobku. Podobnie było w Zabajkalsku. Po rosyjskiej stronie stał beton z wylającym zbrojeniem i drewniane chałupinki z rzeźbionymi obramieniami okien, a po chińskiej złociste wieżowce zwieńczone pagodowymi dachami. Te dwa światy oddzielał płot z drutu kolczastego (s. 268).

Krajobraz wypełniony resztkami imperium jest przestrzenią postsowiecką<sup>30</sup>, naznaczoną homogenizacją, dominuje w nim „monochromatyczna materia” (s. 23), z jednej strony monumentalizm architektury i placów defiladowych jako najbardziej widocznego emblematu władzy (jak w Czycie), a z drugiej kruszejący beton i asfalt, dykta, płot z drutu kolczastego, ruiny i kurz.

Podobieństwo krajobrazu staje się punktem wyjścia archeologii pamięci kulturowej – penetrowania złóż obrazów Rosji wchodzących w dziecięce imaginarium lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, czasopisma, telewizyjne transmisje ze zjazdów KPZR, czerwone gwiazdki z wizerunkiem Lenina, dowcipy o Polaku, Rusku i Niemcu. Jest także pasem transmisyjnym do emocji, a więc nudy jako reakcji na PRL-owski komunizm. Wspólnota postsowieckiej przestrzeni geograficznej i kulturowej płynnie przechodzi we wspólnotę doświadczenia historycznego, w książce wielokrotnie powraca obraz starych kobiet rosyjskich, które mogłyby być babką lub ciotkami Stasiuka (zob. np. s. 114–115).

Medytacja nad przestrzenią czy to postsowiecką, czy nad krajobrazem naturalnym będzie także kluczem do zrozumienia historii, a najbardziej wymownym,

<sup>30</sup> Zob. K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 390–406; J. Wierzejska, *Hermeneutyka przestrzeni postsowieckiej. Próba zarysu*, w: *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Kraków 2014, s. 405–422.

wręcz alegorycznym obrazem jest postapokaliptyczna pustynia Aralska, powstała na miejscu jeziora po jednym z najbardziej dewastujących środowisko przyrodnicze projektów komunistycznych. Czas jest w książce Stasiuka pochodną przestrzeni – w imagologii Wschodu nie ma miejsca na progres, rozwój, postęp, linearną, oświeceniową wizję, zawsze pojawia się powtarzalna matryca temporalna: cykliczne fale, kolistość i spirala. Przestrzenna alinearność i kolistość reguluje także kompozycję, ciągłe nawroty tych samych obrazów i miejsc jeszcze mocniej eksponują brak rozwoju, swoistą zamkniętość Wschodu. Stasiukowy narrator porusza się bowiem w zamkniętym kręgu – w tej przestrzeni powraca ciągle to samo pragnienie podboju, opanowania bezkresu:

W żyłach tych ziem, w jej podziemnych rzekach krąży narkotyk, który podsyca szaleństwo, i dostaje się zawrotu głowy od ogromu przestrzeni i od złudzenia, że można ją opanować i przemienić. Czyngis-chan, Tamerlan, Piotr, Stalin, Hitler, kapitalizm, globalizm nadszarpnięte jak meteorologia (s. 113).

Wyobraźnię nawiedzają te same obrazy – wędrówki ludów (jak Łemków, azjatyckich hord do Europy, chłopów ze wsi do miast). Nawet chiński rozwój i ekspansja ekonomiczna zostały wbudowane w znane ramy:

Miliony Chińczyków, milion za milionem, uwiedzeni kapitalizmem, ośmieleni globalizmem, wpatrzeni w licyferyczne łuny naszych miast, podążali milion za milionem, świecąc sobie, czym tam kto miał przez ten mrok w dole. Trudno, jak się ma tyle, to trzeba się dzielić. I oni po to szli, ramię w ramię, milion przy milionie, szczupli, gotowi skonsumować każdą ilość wszystkiego, chociaż żaden badziew raczej nie wchodził w grę, ponieważ tego to akurat dość mieli u siebie. Szli po coś więcej, po towary luksusowe, po europejskie wartości: *liberté, égalité, fraternité*, tradycję judeochrześcijańską, greckorzzymską spuściznę, równouprawnienie wszystkich płci oraz postnowoczesny paradygmat (s. 158–159).

Stasiuk przywołuje we *Wschodzie* jedno z wyjątkowo mocno ugruntowanych w kulturze europejskiej wyobrażeń – „żółtego niebezpieczeństwa”, najazdu chińskich lub japońskich hord na Europę. Pojawiło się ono pod koniec wieku XIX w Europie i było reakcją na tak zwane przebudzenie Azji<sup>31</sup>. Za jego twórcę Erazm Kuźma uznaje Władimira Sołowjowa, autora opublikowanej w 1890 r. książki *Chiny a Europa*. Wizja „żółtego niebezpieczeństwa” miała wówczas funkcje wyraźnie polityczne jako legitymizacja wschodnich podbojów Rosji. Echa tego wyobrażenia odnajdziemy także w literaturze polskiej okresu międzywojennego – u Stanisława Ignacego Witkiewicza, Brunona Jasińskiego czy Aleksandra Wata.

\*

Czy imagologie terytorialne Stasiuka zarysowane we *Wschodzie* można odczytywać w perspektywie geografii wyobrażonych, czy raczej wyobrażonych kontrgeografii (*imaginative counter-geographies*)? Różni je przede wszystkim pozycja podmiotu. W geografii wyobrażonej, zgodnie z klasyczną definicją, reprezentacje odmiennych przestrzeni, miejsc, krajobrazów, ludzi, kultury i natury

<sup>31</sup> E. Kuźma, *Mit Orientu...*, s. 160.

są „artykulacją pragnień, fantazji i lęków ich autorów”<sup>32</sup>, uwikłaną w relacje władzy i dominacji, i zawsze tworzone z zewnętrznej perspektywy, osadzonej w opozycji „tu” i „tam”. Zgodnie z tym stanowiskiem nawet pozornie obiektywne i neutralne formy przedstawień, takie jak mapy, mają charakter kulturowych konstrukcji Innego i z tego powodu podlegają krytycznej analizie. I zawsze są przestrzennie usytuowane. Wyobrażone kontrgeografie są natomiast próbami przemieszczenia, podważenia lub kontestacji wprowadzonych przez dominujące reżimy władzy reprezentacji i praktyk geografii wyobrażonych<sup>33</sup>. Artykułują zatem głos i punkt widzenia „Innego” i zmiernają najczęściej do zatarcia separatystycznego podziału na „ich” i „nasze” przestrzenie.

Biorąc te ustalenia pod uwagę, Stasiukowa imagologia, jego Wschód wyobrażony, sytuowałaby się bliżej kontrgeografii, tworzona jest bowiem z perspektywy bardziej wewnętrznej niż zewnętrznej. Narracja zmierza do ustanowienia przestrzeni ciągłości i wspólnoty doświadczenia Wschodu. Pozycjonuje jednak przede wszystkim polski Wschód przefiltrowany przez osobiste doświadczenie, a więc oczywiście selektywny i – jak wspominałam – „śmietnikowy”, ponieważ zbudowany z kulturowych klisz. Jeżeli Stasiuk kontestuje i przemieszcza inne imagologie, to przede wszystkim dominujący w ostatnich latach obraz Polski okcydentalnej, Polski nad Morzem Śródziemnym, należącej do Zachodu.

Dlaczego? Zaryzykowałabym odpowiedź mało wyrafinowaną – Stasiuk nie jest pisarzem idei, lecz konkrētu. Konkretem podstawowym jest bieda, w *Jadąc do Babadag* pojawia się znamienna wypowiedź: „Bogactwo jest nieuchwytną ideą [...] Natomiast nędza, odrzucenie i upadek są konkretem”<sup>34</sup>. Ta nędza to ludzie „odłożeni” (s. 69), zdewastowane krajobrazy i fabryki, resztki kultury łemkowskiej i żydowskiej, problemy wypchnięte poza systemy ideologiczne, rzeczywistość czy to komunistyczną, czy kapitalistyczną.

Jakkolwiek Stasiuk sam nazywa barwnie wyprawę na Wschód „podróżą do jądra metafory”, to w gruncie rzeczy jest to zbieranie resztek i odpadów po jednym kataklizmie historycznym, a przed drugim. Książkę rozpoczyna symptomatyczna scena zakupu wyposażenia sklepu z pegeeru, a więc resztek upadłego komunizmu:

Tam gdzie wyładowaliśmy kontuary i półki, leżały już belki, które Dżery kupił od upadłego kołchozu parę lat wcześniej. Na niektórych wycięte były daty, trójramienne krzyże i symbole solarne. No i teraz leżały w stuletniej chałupie ocalone przed historią, najpierw przed nadejściem komunizmu, potem przed nadejściem kapitalizmu (s. 18–19).

Podobnie jest z pisaniem. Stasiukowa twórczość to zbieranie resztek po kataklizmach systemów, a dzięki temu ta literacka rupiecarnia Wschodu staje się szczególnym miejscem pamięci: pisanym przeciw katastrofie zapomnienia.

<sup>32</sup> *The Dictionary of Human Geography*, 5<sup>th</sup> edition, ed. D. Gregory, R. Johnston, G. Pratt, M.J. Watts, S. Whatmore, Wiley-Blackwell 2012, s. 369–370.

<sup>33</sup> Tamże, s. 371.

<sup>34</sup> A. Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2004, s. 57.

## THE EAST IMAGINED. ABOUT THE LATEST PROSE BY ANDRZEJ STASIUK

*Summary*

The aim of this article is the analysis of the imagined topographies of the East in the works of Andrzej Stasiuk. Territorial imagologies of this writer create a field of interferences between the real and the imagined, conditioned by local perspective. For this reason the image of the East in Stasiuk's prose includes both the travel experience as well as cultural stereotypes. Consequently, this territorial imagology is the example of the imagined counter-geography, created from an internal point of view, and the writing itself becomes a specific place of memory.

Adj. Izabela Ślusarek